

ANDRZEJ ŻOŁNIEROWICZ

ur. 1943; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Lublin, PRL, zespół Bezimienni, Michał Hochman

Zespół Bezimienni

Chyba wiosną 1964 roku zmieniliśmy nazwę na Bezimienni. Nazwa The Minstrels zaczęło kogoś kłóć. Zresztą sami nie byliśmy przekonani do końca do tego by polski zespół miał angielską nazwę. To była chyba propozycja Leszka Juziuka, gitarzysty basowego, żeby dokonać zmiany i nazwać zespół nazwą Bezimienni.

Uznaliśmy, że to dobra nazwa, ponieważ mieliśmy kłopoty ze znalezieniem nazwy. W związku z tym to nazwijmy się Bezimienni. Zmiany dokonaliśmy chyba na balu w agrotechnice na Wyższej Szkole Rolniczej. Był duży bal studencki i rozpoczęliśmy ten bal grając jako zespół The Minstrels i w trakcie ogłosiliśmy, że zespół zmienia nazwę na nazwę polską Bezimienni.

Jako Bezimienni zaczęliśmy jeździć na ogólnopolskie przeglądy kulturalne studentów. W Gliwicach byliśmy chyba na dwóch czy trzech. Raz jako Bezimienni później jako Minstrele. W różnych składach tam jeździliśmy. W pierwszym składzie perkusistą Bezimiennych był Andrzej Radniecki, bo Piotrek Wierzejski z Lublina wyjechał. Andrzej Radniecki, bardzo dobry muzyk, miał przygotowanie muzyczne i później pojechał studiować do konserwatorium, do Krakowa. Wtedy z nami śpiewał Michał Hochman. Za drugim razem występowaliśmy jako Minstrele. Z Krzyśkiem Radzkim w składzie graliśmy na Trzecim Festiwalu Muzyki Nastolatków.

Mieliśmy już swoich fanów. My graliśmy w Tip Topie, słynne fajfy, na wszystkich zabawach w jedyńce, na zabawach noworocznych i w Chatce Żaka. Występowaliśmy na terenie całego województwa. Wyjeżdżaliśmy na koncerty do Włodawy, graliśmy w domach kultury, w czasie Kozienalii występowaliśmy w mieście w różnych miejscach. Kozienalia miały olbrzymi rozmach, trochę różniły tego, co jest w tej chwili, gdzie piwo leje się strumieniami. Wtedy młodzież w bardzo ograniczonym stopniu sięgała po alkohol. Były bardzo barwne imprezy, korowody, miasto było udekorowane, prezentowały się zespoły pieśni i tańca, były inne występy artystyczne. My też tam występowaliśmy. Przypominam sobie koncert w godzinach wieczornych, na tarasie Hotelu Lublinianka, gdzie na dole było morze głów, tysiące ludzi i my, jako Bezimienni

graliśmy do tańca. Było olbrzymie, bardzo dobre nagłośnienie. W muszli koncertowej w parku saskim graliśmy przy okazji jakichś tam świąt.

Wtedy byliśmy, że tak powiem cenionym zespołem. W tym czasie w środowisku lubelskim działało dużo zespołów bigbitowych. Każda uczelnia wyższa miała swój zespół muzyczny, na przykład zespół Akademii Medycznej nazywał się Szkielety, zespół Wyższej Szkoły Rolniczej – Trzmiel. Na KUL-u był zespół taki bigbitowy, rockandrollowy, w którym na gitarze grał Kazio Grześkowiak. On później występował w „Silnej Grupie pod Wezwaniem”.

Mieliśmy zresztą nagrania w Polskim Radiu zrealizowane przez Mariusza Jelińskiego. To chyba było przed jakimś przeglądem piosenki studenckiej. Byliśmy przygotowani do festiwalów studenckich, więc musieliśmy mieć oryginalne utwory, ze swojego środowiska w języku polskim, więc zaczęły się kompozycje autorów lubelskich. To zaczęło się w 1964 roku. Jak tylko zmieniliśmy nazwę na Bezimienni to wypłynęliśmy na szersze wody i weszliśmy w nurt przeglądów studenckich. Marek Wojtkiewicz pisał słowa, Paweł Falkiewicz pisał muzykę, Jerzy Księżki, pracujący w Polskim Radiu pisał dużo tekstów, Stanisław Wink. Pisali dla Michała Hochmana, pisali dla mnie. Przypominam sobie taki utwór „Złoty uśmiech”. To był taki mój sztandarowy utwór, który między innymi nagrywałem dla telewizji ogólnopolskiej w Warszawie, dla programu pierwszego. Był taki program, który nazywał się „Po szóstej”, nadawany po osiemnastej, w dobrych godzinach oglądalności, gdzie był prezentowany dorobek kulturalny poszczególnych województw. Z Lublin, z województwa lubskiego my reprezentowaliśmy kulturę studencką. Byliśmy tam prawie tydzień i nagrywaliśmy piosenki, które później szły na ogólnopolską telewizję. To było jeszcze w starym studio, na placu Powstańców Warszawy, mieszkaliśmy w Hotelu Warszawa. Za nasz pobyt płaciła Telewizja Polska. Wtedy śpiewałem ja i Jadzia Kosiorkiewicz.

Śpiewał z nami Michał Hochman. Trudno mi powiedzieć czy on był członkiem zespołu, czy występował okazjonalnie, ze względu na festiwale z nami jeździł. Bardzo dużo z nami śpiewał, ale on przede wszystkim śpiewał z jazzowym zespołem Pawła Falkiewicza. Michał w wielu zespołach śpiewał. Był nie tylko solistą, ale grał na gitarze, tak, że mógł sobie akompaniować. Ja nut nie znałem i na żadnym instrumencie nie grałem. Ciężko mi było odpowiednią tonację dobrać. Po prostu miałem dobre poczucie rytmu, miły głos, byłem bardzo osłuchany i kochałem to, czułem to każdą częścią ciała. Tadek Niedźwiedzki, bardzo sympatyczny człowiek z nami śpiewał w Tip Topie. On pisał teksty do zachodnioeuropejskich przebojów. Między innymi śpiewał z polskim tekstem „Dom wschodzącego słońca” Animals.

Data i miejsce nagrania	2013-08-02, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"